

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 15 MARCA 1949 ROKU

Nr. 73 (1085)

Historia uczy...

# kłeska sił agresji

jest nieuchronna. — W 10-tą rocznicę wkroczenia hitlerowców do Pragi

Wczoraj, w dniu 14 marca Praga obchodziła rocznicę tragicznych wydarzeń sprzed lat 10-ciu, kiedy to do stolicy Czechosłowacji wkroczyli hitlerowcy. W związku z tym w jednej z największych sal praskich odbył się wiec, który przekształcił się w potężną manifestację w obronie pokoju.

Pierwszym mówcą był prezes Związku Bojowników o Wolność — poseł Kopywa, który przypominając wojnę, rozpetaną przez drapieżny kapitalizm stwierdził, że dzisiaj skupia się wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej coraz potężniejszy obóz postępu, demokracji i pokoju światowego. Ręka w ręce ze Związkiem Radzieckim — stwierdził mówca — bronić będą pokoju masy pracujące Francji, Włoch, Norwegii, Belgii, Finlandii i innych krajów — jak również ludy walczące o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego. Ostatnio przeciwko agresywnym planom imperialistów zaprotestowały miliony kobiet, dołączając się do frontu zwolenników pokoju. **Wszystkie te siły są niezwykłe ciężone.** Światowy Kongres Pokoju zademonstruje wobec całej postępowej ludzkości wolę **udaremnienia agresywnych planów monopolistów zachodnich i bezwarunkowego utrzymania pokoju światowego.**

Naród czechosłowacki aprobuje w pełni inicjatywę zwołania Kongresu.

Uchwalona na wiecu rezolucja głosi m. in.:

Protestujemy przeciwko dwulicowej polityce mocarstw zachodnich, **sprzec-**

## Oświatowcy polscy zwiedzają Leningrad

Delegacja oświatowców polskich z ministrem Skrzyszewskim na czele, przebywająca w Leningradzie, zwiedziła liczne zabytki historyczne miasta, m. in. podmiejską rezydencję Piotra I — Pietrodworzec. Goście polscy podejmowani byli również w Pałacu Pionierów oraz obecni byli w teatrze dramatycznym im. Puszkina.

## Depesze ze świata

425 tysięcy górników rozpoczęło wczoraj strajk na wschodnich terenach Stanów Zjednoczonych. Wedle obliczeń rzeczoznawców, na skutek strajku wydobyte węgla w Stanach Zjednoczonych zmniejszy się do jednej trzeciej.

Były minister w rządzie Mussoliniego — Pellegrini rozpoznany został w Mediolanie, w chwili, gdy opuszczał budynek sądowy. Przechodnie zmusili policję do aresztowania faszysty.

Rząd syryjski oddał na 70 lat obszar 70 km. kwadratowych w dzierżawę i eksploatację kapitalistom amerykańskim. Na całym obszarze będą rozpoczęte wiercenia. celem wykrycia źródeł ropy.

nej z Kartą ONZ, polityce, która znajduje wyraz w planie Marshalla i ostatnio w projekcie paktu atlantyckiego. Tymczasem z drugiej strony pokojowa polityka ZSRR zmierza do **bezwartkowego utrzymania ONZ, jako skutecznego narzędzia**

zapewnienia pokoju i współpracy między narodami.

Bojownicy o wolność narodu czechosłowackiego wyciągają dłoń do wszystkich postępowych i miłujących pokój sił całego świata.

## Po stronie sił pokoju opowiada się młodzież amerykańska

Sekretariat generalny Międzynarodowego Związku Studentów, którego siedzibą jest Praga, otrzymał list, wystosowany przez do-rocny zjazd Związku Studentów uczelni me- dycznych USA.

W liście tym uczestnicy zjazdu wyrażają po- parcie dla działalności Międzynarodowego Związku Studentów, zmierzającej do obrony pokoju, zapewnienia równouprawnienia i nie- zależności narodów oraz demokratyzacji nau- czania.

Studenci amerykańscy obiecują wzmoc- konać pomoc dla studentów Chin, Porto Ri- co i innych krajów.

Postępowa młodzież amerykańska w stanie Pensylwania w liście do młodzieży Leningra- du oświadczyła, że wespół z młodzieżą postę- pową całego świata walczycy będzie w obronie pokoju i demokracji. „Demaskujemy i be- dzimy demaskować wszystkich, którzy pro- wadzą obłudną politykę, uciekają się do pak- tów wojskowych zamiast przyjąć pokojowe propozycje ZSRR“.

## Delegacja chłopów wraca do kraju

Dnia 13 marca, po 2-tygodniowym po- bycie na Ukrainie, druga delegacja chło- pów polskich opuściła Kijów, udając się do Polski. Delegację odprowadzali: mini- ster rolnictwa USRR Mackiewicz, wice- ministrowie rolnictwa — Własenko, Po- stojuk, Krywoszejew, przedstawiciel Rady Ministrów USRR Rusiecki, przewodniczą- cy Kijowskiej Rady Miejskiej — Maki- jenko, kierownik wydziału protokolarne-

go Ministerstwa Spraw Zagranicznych USRR — Stadnik i wyżsi urzędnicy MSZ USRR.

Ze strony polskiej odejżdżających żegnał wicekonsul RP w Kijowie — ob. Włoński.

Do Brześcia delegację odprowadzają ze- strony radzieckiej — wiceminister rol- nictwa USRR Romaszczenko, ze strony pol- skiej — attache konsulatu RP w Kijowie Gordon.

# Narody mówią „nie!“

## Włochy i Belgia protestują przeciw decyzji swych rządów przystąpienia do paktu atlantyckiego

Włochy objęte zostały spontaniczną ak- cją protestacyjną ludności przeciw decy- zji rządu przystąpienia do paktuatlan- tyckiego.

W Rzymie tłumy kobiet i młodzieży zgromadziły się przed Ministerstwem Spraw Zagranicznych, wznosząc okrzyki przeciwko wojnie. Do manifestujących przyłączyli się stopniowo wszyscy niemal przechodnie. Władze bezpieczeństwa za- alarmowane tą spontaniczną demonstra- cją wysłały liczne oddziały policji zmo-

toryzowanej, która wjeżdżając w szybkim- pędzie pomiędzy tłum, usiłowała zmusić ludność do wycofania się.

Gdy manifestacje nie słabły, szef policji rzymskiej wydał rozkaz całkowitego opróż- nienia centrum miasta. Ruch autobusowy i samochodowy został przerwany. Policja poczęła rozpętać obywateli pałkami gu- mowymi. Akcja ta trwała kilka godzin. Aresztowano i osadzono w więzieniu około 60 osób. Wśród tłumy było wielu rannych i pobitych. Pomiędzy nimi zna-

## Amerykańska broń dla Tita

AR — Amerykański tygodnik „News- week“ doniósł ostatnio, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił udzielić zezwo- lenia na wywóz do Jugosławii materia- łów strategicznych, których eksport jest dozwolony tylko do krajów, wypełniają- cych ściśle warunki polityczne, wymaga- ne przez Departament Stanu.

Ta szczególna „życzliwość“ Departa- mentu Stanu w stosunku do Jugosławii zbiega się z ostrą notą skierowaną przez Waszyngton do zachodnio - europejskich satelitów USA, w której rząd amerykań- ski domaga się ograniczenia stosunków handlowych z krajami demokracji ludo- wej i ze Związkiem Radzieckim. Zgoda na dostarczenie Jugosławii broni i amu- nicji wskazuje więc, że USA uznały kli- kę titowską za sojusznika obozu imperia listycznego.

„Życzliwość“ Departamentu Stanu w stosunku do zdradzieckiej klikki Tito po- sunęła się tak daleko, że jak donosi „Newsweek“, ambasador amerykański w Belgradzie miał podobno otrzymać pole- cenie wzięcia pod uwagę wszelkich pro- pozycji jugosłowiańskich.

Chociaż Tito i jego kompani chętnie idą pod imperialistyczną obróżę, to na- rody Jugosławii coraz silniej występują przeciw dyktaturze zdrajców titowskich. Rosnąca fala niezadowolonia w masach ludowych, którą Tito bezskutecznie stara się ukryć, wybucha coraz to nowym pło- mieniem. Świadczą o tym procesy robo- tników, oskarżonych o „sabotaż“, o „działalność podziemną“ lub „antyrząd- owa propagandę“.

Ostatnia próba Tita prehandlowania wolności narodów Jugosławii w zamian za dostawy broni amerykańskiej obnaży- ła cały bezwstyd i cynizm jego kłamli- wych zapewnień o przyjaźni dla Zwią- zku Radzieckiego i wierności dla obozu demokratycznego.



NOWY (U)STRÓJ MARSZAŁKA TITO

## Włosi są silniejsi niż de Gasperi słuszne obawy reakcyjnej prasy angielskiej

Dzienniki brytyjskie dają wyraz zaniepokojeniu, jakie wyczuwa się w brytyj- skich kołach politycznych z powodu opozycji przeciwko udziałowi w pakcieatlan- tyckim, ujawniającej się tak silnie we Włoszech. Dzienniki podkreślają, że opo- zycja ta ogarnęła różne ugrupowania polityczne nie ograniczając się jedynie do lewicy włoskiej.

„Times“ w artykule wstępnym na ten temat stwierdza, że zbierający się wła- śnie w Londynie ministrowie spraw zagranicznych i finansów pięciu państw, na- leżących do paktu brukselskiego, powinni zastanowić się poważnie nad wydarze- niami włoskimi. Dziennik przyznaje, że nie tylko zresztą we Włoszech, lecz i w całej Europie istnieje naturalny opór przeciwko agresywnym planom zachodu.

„Glasgow Herald“ dochodzi do wniosku, że „za wcześniej jest na to, aby w pak- cie atlantyckim mogły wziąć udział Włochy“. Nie wierzy on w skuteczność „przy- mierza składającego się z szeregu partii, na których nie można liczyć z po- wodu ich rozłamów wewnętrznych“.

łaził się przypadkowo dziennikarz amery- kański James Green, reporter Agencji As- sociated Press, który został odwieziony do szpitala.

Potężne demonstracje antyrządowe od- były się również w Neapolu, Mediolanie i szeregu innych miast włoskich.

W izbie deputowanych trwają burzliwe debaty, w trakcie których de Gasperi usu- luje przeforsować „legalizację“ deklaracji rządowej o przystąpieniu do paktuatlan- tyckiego.

Oficjalne oświadczenie premiera belgijskie- go Spaaka, że przyłączenie się Belgii do pak- tu atlantyckiego spowoduje dodatkowe ob- ciążenia, wywołało konsternację i protesty całej opinii publicznej w Belgii. Spaak oświad- czył, że amerykański departament stanu do- maga się zwiększenia budżetu wojskowego, co pociąga za sobą zwiększenie innych cięża- rów.

W związku z tym dziennik „Drapeau Rou- ge“ ostro potępił politykę rządu, który więk- sza wydatki na zbrojenia w chwili, gdy brak funduszy na cele społeczne i nawet na za- pomogi dla bezrobotnych. Wczoraj miała miejsce w Brukseli wielka manifestacja bez- robotnych, którzy przedeflowali przez naj- większe ulice miasta, niosąc transparenty z napisami: „Zadamy pracy“, „Rząd przyczy- ną naszej nędzy“. Bezrobotni żądają zmniej- szenia importu, zwiększenia zasilków i ogra- niczenia liczb snrowadzanych do prac ro- botników.

Wspólna praca, wspólny cel

# Robotnicy i chłopi

podjął szeroką akcję współdziałania, która jednym i drugim przyniesie olbrzymie korzyści

Ruch współdziałania i łączności pomiędzy wsią a światem robotniczym ma już za sobą pewne osiągnięcia. Coraz bardziej zacieśniają się więzy przyjaźni, topnieją resztki nieufności, jakie istniały jeszcze na wsi w stosunku do ruchu robotniczego w mieście.

Dotychczas przystąpiło do tej akcji na terenie całego kraju 250 załóg fabrycznych. Robotnicy rozumieją doskonale, że mało i średniorolne chłopstwo potrzebuje pomocy klasy robotniczej i zdają sobie sprawę z wspólnoty celu do jakiego dążą pracownicy miasta i wsi.

Widzą oni w biedocie chłopskiej swego prawdziwego sojusznika i pragną, aby przy ich pomocy uniezależnili się od wroga klasowego, jakim jest bogacz wiejski, chcą dźwignąć pracujące masy wsi na wyższy poziom polityczny i kulturalny.

Jednakże w pierwszej fazie tej doniosłej akcji popełniono szereg niedociągnięć i zbyt jednostronnie podchodzono do tego zagadnienia.

Przede wszystkim współdziałanie i pomoc, jaką niosą robotnicy wsi powinna dotyczyć tylko i wyłącznie pracującego chłopstwa, a nie całej wsi jak to zdarzało się już kilkakrotnie. Poza tym niektóre załogi kładły nacisk na stronę materialną, na pomoc w remontach maszyn, budowę

szkół, zaopatrzenie towarami włókienniczymi itp.

W niektórych wypadkach traktowano tę sprawę jako akcję filantropijną, zamiast organizować wieś do wspólnego wysiłku i współpracy. Nie zwracano dostatecznej uwagi na zagadnienie uświadomienia politycznego i społecznego, na sprawę zaostrzającej się walki klasowej i na demaskowanie wrogiej propagandy reakcyjnej części kleru.

Jedną z przyczyn popełnionych błędów w ruchu łączności i współpracy fabryk z wsią był fakt, że ruch ten nie miał dotychczas żadnych form organizacyjnych. Nie wiadomo było kto nim kieruje i cały kontakt ograniczał się często do sporadycznych wyjazdów robotniczych na wieś.

Specjalnie dalo się to zauważyć na odcinku kulturalnym, kiedy poszczególne załogi pracy występowały w świetlicach z zespołami teatralnymi, co ze względu na sadniczy (program przedstawienia) nie mogło się powtarzać często.

Obecnie te wszystkie braki organizacyj-

ne są poza nami. W fabrykach powstają przy Radach Zakładowych specjalne komitety współdziałania, a na wsi tworzone są ich odpowiedniki. Będą to organa kierownicze, które zapewnią właściwy kierunek tej całej akcji.

Ekipy robotnicze wysyłane w teren będą miały za zadanie podczas swego pobytu na wsi wnikać w życie małe i średnio rolne chłopstwa, nawiązać z nim przyjacielskie stosunki, pomagać im jednocześnie w poznaniu wroga klasowego.

Przy tym należy uświadomić chłopów, że ruch łączności powinien mieć charakter obustronny, że pracująca wieś ma wiele możliwości (jak np. przyjęcie dzieci robotniczych na wczasy) do wykazania swojej inicjatywy w ramach tego ruchu.

Brygady i ekipy robotnicze na wsi — to wspólna droga klasy pracującej miast i wsi dla wspólnych celów, — to dalszy krok do wzmocnienia i utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego naturalnym fundamentem budującego się państwa socjalistycznego!

## Przed ewidencją wojskową Fotografujcie się zawczasu aby uniknąć potem kłopotów

Wydział Wojskowy i Ewidencji Ludności przygotowuje się intensywnie do rozpoczęcia się w dniu 21 marca ewidencji rezerw wojskowych w Łodzi.

Pisaliśmy już o wielkim znaczeniu tej sprawy dla uporządkowania i odtworzenia zniszczonych w czasie okupacji ewidencji wojskowych. Zawierucha wojenna rozproszyła mieszkańców Łodzi po całym świecie. Wiele osób zmieniło stałe miejsce zamieszkania, tysiące ludzi wyślanych do hitlerowskich obozów koncentracyjnych i obozów pracy w Niemczech; dopiero w ostatnich dwóch latach powróciło z tułaczki do ojczyzny, stale nadchodzą z zagranicy nowe transporty emigrantów. Zachodzi więc bezwzględna potrzeba zarejestrowania ich w spisach wojskowych.

Do poszczególnych roczników są już wysyłane imienne wezwania i — rzecz zrozumiała — że wszyscy wezwani zjawiają się w ustalonych terminach na komisje, aby spełnić swój obowiązek obywatelski.

Jak wiadomo, zainteresowani powinni przynieść swoje dokumenty, poświadczające miejsce pracy, wykształcenie itd., przynieść ze sobą po jednej (dla szeregowych) i po dwie (dla oficerów) fotografie. Cech fotografów otrzymał polecenie, aby w miarę możliwości członkowie jego szybko wykonali zamówienia. Zakłady fotograficzne zaopatrzone zostały w potrzebne materiały, jak klisze, papier, chemikalia itd., tak, że sfotografowanie się i odebranie gotowych zdjęć nie sprawi nikomu żadnego kłopotu. Maksymalna cena dwu zdjęć ustalona została na 180 zł. Zdjęcia są bezwzględnie potrzebne, gdyż po rejestracji wydane zostaną wszystkim podlegającym temu obowiązkowi odpowiednie książeczki, które muszą być zaopatrzone w podobizny właścicieli. Ażeby nie było zatoru w zakładach fotograficznych wskazane jest jak najwcześniejsze zamawianie zdjęć!

## Nasze Pały

EDYTA Z ŁODZI: Proszę udać się w tej sprawie do Izby Rzemieślniczej, ul. Moniuszki 8, Wydział Szkoleniowy.

ŁODZIANKA: Proszę zgłosić się osobiście do Związku b. Więźniów Polif. ul. Jarcza 3.

„Z. Z. BIELSKA:” Proszę poinformować się w tej sprawie w Izbie Rzemieślniczej, Łódź, ul. Moniuszki 8, Wydział Szkoleniowy

ŁODZIA Z ŁODZI: Droga Pani! W tym tygodniu odwiedzimy Panią i jej małeństwo. Być może, że będziemy mogli Pani jakoś pomóc, by dzieciatko otrzymało odpowiednie warunki. Niech się Pani nie martwi i będzie dobra dla małej istotki, a na pewno nie pozostanie Pani bez pomocy.

WŁADYSŁAW STOKOWSKI: Proszę zgłosić się w interesującej Pana sprawie do naszej redakcji każdego dnia wieczorem, a udzielimy Panu wszelkich informacji. Może też Pan zadzwonić tel. 109-62.

TAD. MITULA: Proszę Pana stało się zażość. Film rysunkowy z powrotem wszedł na szpalty naszej gazety.

INZ. PROKOP Z CZĘSTOCHOWY: Powieść rysunkowa jak Pan z pewnością zauważył od dwóch dni ukazuje się w „Expressie”. Co do drugiego pytania, to niech Pan porozumie się w tej sprawie z organizacją „Służba Polsce” w Częstochowie. (Ośrodek Przystosowania Młodożyczyńskiego). W Łodzi Ośrodek tego typu mieści się przy ul. Daszyńskiego 15.

ZENON SOSNOWSKI Z ŁODZI: Proszę zasięgnąć informacji w Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi, ul. Narutowicza 77.

J. N. Nie podaje Pan miejscowości w jakiej Pan zamieszkuje wraz z rodzicami. Jeżeli to jest Łódź, może uda się Pan do Poradni Zawodowej, ul. Piotrkowska 64, gdzie udzieli Panu wskazówek, oraz adresów szkoły, w której powinien Pan pobierać naukę odpowiedniego dla Pana zawodu. Przypuszczalnie i w innych miastach istnieje instytucja tego typu. Jeżeli nie proszę w sprawie swojej poradzić się w Kuratorium Szkolnym lub w Inspektoracie.

CZYTELNIK Z TOMASZOWA MAZ.: Niech się Pan zgłosi w tej sprawie do swojego punktu RKU (Rejonowa Komenda Uzupełnień).

## Wystawa - kiermasz łódzkiej Ligi Kobiet

Liga Kobiet w Łodzi urządza w nadchodzącą niedzielę, w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet wystawę-kiermasz, która obejmie prace wszystkich kursów szkoleniowych z terenu woj. łódzkiego oraz prace wykonane w pracowniach L. K.

Na wystawie można będzie nabyć po wyjątkowo niskich cenach koszule, konfekcje dziecięce, zabawki, lalki, sweterki itd. Dochód przeznaczony na cele organizacyjno-oświatowe.

Codzienna nowelka „Expressu”

## Sztuka pisania listów

Tak się złożyło, że małżonkowie Lwińscy mieli spędzić tego roku swoje urlopy osobno: on korzystał z wczasów nad morzem, ona w Zakopanem.

Marian był wprawdzie bardzo do swojej żony przywiązany, ale zmiana otoczenia zrobiła swoje. Po raz pierwszy był nad morzem, oczarowało go więc jego piękno.

Wieczorem grał w bridża, trochę czytał, trochę gwarzył z nowymi znajomymi z pensjonatu i tak jakoś przechodził mu czas.

Po paru dniach przypomniał sobie, że wartoby napisać parę słów do żony.

Ponieważ był ciężki w pisaniu, wysłał dwie widokówki ze stereotypowym: „Jest tu bardzo pięknie, żałuję ogromnie, że nie jesteś razem ze mną”.

W odpowiedzi otrzymał od swojej żony wysłany ekspressem list na osiem bitych stron, w którym stęskniona małżonka zdawała mu dokładnie sprawę ze swojego pobytu w Zakopanem, o swoich wycieczkach w góry, o cudach Kasprowego, kończąc go narzekaniem na lenistwo męża, który zamiast napisać dłuższy list, poprzestaje na paru zdawkowych pozdrowieniach.

Marian przyznał żonie rację. To nie prawda, że zapomina o niej! Po krótkiej rozłące kocha ją nawet więcej niż dawniej. A że nie umie zdobyć się na

dłuższą epistolę? To tylko dlatego, że naprawdę nie umie pisać listów!

Rozumiejąc, że musi jednak zdobyć się na ten wysiłek, usiadł następnego popołudnia na werandzie i zaczął pisać.

Z pierwszą stroną uporał się jako tako. Pisał dużo o pogodzie, o urokach morza i plaży.

Z drugą stroną poszło już gorzej. Mozoląc się i pocąc, w kilkunastu wierszach opisał tryb życia, jakie teraz prowadzi. Tak więc zapisał już połowę listu, ale co napisać na następnych dwóch stronach?

Miał kwadrans jeden i drugi, a on siedział niezdecydowany, bezradny, szukając konceptu.

Nagle wszedł na werandę jeden z pensjonatowych gości i powiedział zaraz na progu.

— Niech pan sobie wyobrazi, co za fatalna historia! Przed południem wybrały się łodzią na morze trzy osoby, dwóch panów i jedna pani. Zapuscili się za daleko, choć nie byli tegimi wioślarzami. Nagle nadleciała fala i wyrzuciła łódkę. Obaj mężczyźni byli do brymi pływakami, natomiast ona w ogóle nie umiała pływać i w pierwszej chwili poszła na dno. Obaj towarzysze rzucili się na jej ratunek, wyciągnęli ją za włosy i z trudem zaczęli „holować” w stronę brzegu. Kiedy przepłynęli kilometr, zaczęli tracić siły: i cała trójka

utonąłaby, gdyby nie to, że dostrzeżono ich wreszcie z brzegu i rzucono się na ratunek.

Marian słuchał z zainteresowaniem tego opowiadania, a potem nagle twarz jego rozjaśniła się.

— Opiszę ten wypadek i będę miał czym zapłacić resztę listu — zadowolony zatarł ręce, a potem, porwawszy za pióro, zaczął pisać.

„Morze jest cudne, ale i niebezpieczne. Dziś zdarzył się tutaj wypadek, który omal że nie pochłonął trzy ludzkie życia. Oto troje letników wybrało się łodzią na morze. W pewnej chwili fala wyrzuciła łódkę, a siedzący w niej młoda kobieta i dwaj mężczyźni wpadli do wody. Kobieta o mało nie utonąła. Uratowali ją jej towarzysze, a tych z kolei wyciągnęli na brzeg rybacy”.

Opis tego wypadku zapełnił mu trzecią stronę listu. Ale co dalej? Co napisać na czwartej?

„Ludzie są bardzo nieuważni — improwizował dalej — Jeśli ktoś nie umie pływać, nie powinien w burzliwą porę wyjeżdżać łódką na morze. No i potem są nieszczęśliwe wypadki! I w górach również zdarza się coś podobnego. Ktoś, kto nie ma zupełnie treningu, puszcza się na niebezpieczne wspinaczki, a potem łamie nogi i kark”.

Nagle uprzytomnił sobie, że przecież jego żona siedzi teraz w Zakopanem. Uczuł w sercu niepokój i zaczął pisać bardziej już gorączkowo.

„Pisałaś mi, że chodzisz na wycieczki w góry. To jest piękny sport, ale musisz być ostrożna, a przede wszystkim nie idź nigdy w towarzystwie niedoświadczonych taterników, bo w czasie deszczu nie trudno jest zabiłdziej w górach, a potem zlecieć w przepaść”.

Choć nie miał za dużo fantazji, zobaczył nagle oczyma duszy swoją żonę zsuwającą się w dół po zdradzieckich piargach. Niepokój jego przemienił się nagle w strach.

Teraz już, nie zastanawiając się i nie szukając słów, pisał dalej gładko i pospiesznie.

„Czy wyobrażasz sobie, jakim byłoby to dla mnie strasznym ciosem, gdyby ci się zdarzyło nieszczęście? Może nie zawsze umiem ci to powiedzieć, ale wierzę mi, że kocham cię nad wszystko i nie przeżyłbym chyba tego! Uważaj więc na siebie, moja najmilsza, moja ty najdroższa”.

On, który nigdy nie umiał pisać listów miłosnych, nagle pod wpływem myśli, że mógłby utracić swoją Zośkę, stał się nieledwie poetą. Każde jego słowo jest miłosnym wyznaniem, każda literka pocałunkiem...

Kiedy potem przeczytał swój list, aż zdziwił się, że był tak poetyczny, ciepły i wzruszający.

— Zrozumiałem wreszcie — uśmiechnął się sam do siebie — na czym polega tajemnica komponowania pięknych listów miłosnych: trzeba do prostu... pisać je z sercem!

# Pieniądz na służbie gospodarki planowej

Troska o przystosowanie naszego aparatu bankowego do zmienionej po wojnie struktury gospodarczej kraju znalazła swój wyraz w uchwalonym ostatnio przez Sejm dekreście o reformie bankowości w Polsce.

Nowy dekret wprowadza za sadnicze zmiany zarówno w organizacji naszego aparatu bankowego jak i w działalności poszczególnych instytucji finansowych. Pod względem organizacyjnym dekret przewiduje likwidację niektórych placówek bankowych i zachowanie tylko tych instytucji, które w ramach gospodarki planowej mogą spełniać skutecznie rolę inwestora, dystrybutora i kolektora kapitałów w Polsce.

Stąd też wypływa nowy podział aparatu bankowego na trzy grupy: instytucji powołanych do finansowania inwestycji, banków finansujących produkcję i obrót towarowy oraz instytucji, która miałaby na celu gromadzenie oszczędności w kraju.

Dla finansowania inwestycji powołany zostanie Bank Inwestycyjny. Narodowy Bank Polski finansować będzie państwową produkcję i obrót oraz spółdzielczość spożywczą w miastach. Rolnictwo otrzymywać będzie kredyty przez Bank Rolny, zaś Bank Komunalny spełni tę samą rolę na odcinku gospodarki samorządowej.

Bank Rzemiosła i Handlu obejmie drobną wytwórczość i handel i wreszcie dla finansowania naszych obrotów zagranicznych powstanie Bank Handlu Zagranicznego. Zbiornicą oszczędności w kraju będzie Powszechna Kasa Oszczędności.

Temu aparatowi bankowemu podporządkowana zostanie organizacyjnie spółdzielczość kredytowa i KKO. Placówki te przestaną działać jako samodzielne instytucje kredytowe, uprawiające własną politykę finansową, związaną tylko luźnie z planową polityką

pieniężną w kraju.

Wynikiem tej reformy będzie silniejsze związanie naszego aparatu bankowego — z jednej strony z państwowym ośrodkiem planowania gospodarczego, a z drugiej strony z placówkami życia gospodarczego na terenie całego kraju, które uzyskują w ten sposób jednolitą dyspozycję i obsługę kapitałową.

I wreszcie, nowy ustrój bankowości pozwoli podjąć walkę o znacjonalizowanie obrotu pieniężnego, o przyspieszenie ruchu środków obrotowych i o obniżenie kosztów różnych form kredytów co z kolei wpłynie na zmniejszenie kosztów produkcyjnych i obrotowych.

Zmiany te zgodne są z ogólną linią rozwojową naszej gospodarki, zmierzającej do jak największych oszczędności i do uzyskiwania największych wyników — najmniejszym na kładem kosztów.

E. P.

## »DUCH CZASU«

Mam właśnie przed sobą sprawozdanie z zebrania koła ZMP przy jednej ze szkół średnich naszego miasta. Przeprowadziłem w tej sprawie cały szereg rozmów, które potwierdziły zawarte w sprawozdaniu momenty. Jednym z nich było zagadnienie oddziaływania, pozytywnego oddziaływania, na oblicze wychowawcze ZHP.

W dyskusji nad referatem za brała głos opiekunka ZHP, prof. gimnazjum. Zabrała głos — by stwierdzić, iż postawa i praca przedwojennego harcerstwa była dostosowana „do ducha czasu” i zaprzeczyła samym reakcyjnym działaniom baden-powellowskiego ZHP. Pani ta nie widziała przed wojną młodzieży KaZetMowskiej, radykalnej młodzieży Omturowej, radykalnej wiejskiej młodzieży wiciowej, która „nie chciała” dostosować się do „ducha czasu”. Pani ta mierzy wszystko „przystosowaniem” i nawet zmiany oblicza dzisiejszego harcerstwa również są niższym innym, jak tylko koniecznością „przystosowania się”.

To jest tylko zwyciężający, goły fakt — ale pełen wielkiej, równocześnie alarmującej treści. Uczniowie musieli przostawać opinię swej przelozonej.

### UCZEN — NAUCZYCIEL

A nie zapominajmy o jednym. Ze mimo wszystko, istnieje i długo chyba istnieje będzie ten pożyteczny dystans między nauczycielem a uczniem,

który zamyka młodzieży usta nawet wtedy, gdy profesor, nauczyciel, wychowawca mówi coś, z czym młody człowiek nie może się pogodzić.

Tak jest, niestety. Tak jest i młody chłopak czy dziewczyna nawet na zebraniu swej organizacji nie może zapomnieć, że ewentualnie mogą być potem jakieś drobne szykany, jakieś trudności... więc lepiej milczeć.

Powtarzamy jeszcze raz: nie uogólniamy. Nie mówimy, że nie ma szkół o pełnej demokratycznej, towarzyskiej atmosferze. Są takie szkoły. Ale są również szkoły, w których do młodzieży przesącza się atmosfera obojętności lub nawet wrogości dokonywujących się przemian.

### KOMITETY RODZICIELSKIE

I tu poświęcić wypada słów kilka doniosłej roli Komitetów Rodzicielskich przy szkołach wszelkiego typu.

Bo władze szkolne, bo Rząd, Partia organizacje młodzieżowe robią wszystko — by nie-

zdrowe tradycje wypłenić, by nie było takich, którzy głoszą niezdrowe teoryjki o „duchu czasu”, by oblicze szkoły zdemokratyzować, by ze szkoły tworzyć prawdziwą szkołę dla budowniczych ustroju socjalistycznego.

I jednym z narzędzi, które winno, musi i będzie oddziaływać na szkołę, na nauczycielstwo, na atmosferę, na wychowanie młodych dusz — są Komitety Rodzicielskie. Do nich właśnie, muszą wejść przedstawiciele mas pracujących, świadomi bojownicy nowego ustroju, ludzie czujni i odpowiedzialni — którzy, poprzez tę instancję będą mogli oddziaływać na całokształt prac danej placówki szkolniczej.

Dlatego zbliżające się wybory do Komitetów Rodzicielskich, winny być przejawem tej troski, jaką poświęcamy odcinkowi wychowania, szkolenia i kształcenia naszej młodzieży. Winny być przejawem troski o pokolenie, które przyjdzie kontynuować naszą pracę.

S. T.

## Uroczystości na Uniwersytecie Łódzkim



W ubiegłą niedzielę na uroczystym posiedzeniu wrocławskie zostały doktoraty honoris causa prof. Joliot - Curie, (którego reprezentował radca ambasady francuskiej p. Moisy), d-rowski Schmidt - Respinger oraz Julianowi Tuwimowi (którego reprezentował prof. Waclaw Husarski). Na zdjęciu Jego Magnificencja Rektor U. Ł. prof. dr T. Kotarbiński wygłasza przemówienie.



Prof. dr Feliks Wiśniewski wręca p. Moisy dyplom dla profesora Joliot - Curie.

## Dzielnica Górna-Lewa obraduje

Konferencja Dzielnicy Górna-Lewa dała sumienną i rzeczową ocenę działalności ustępującego Komitetu Dzielnicy, jak również ocenę pracy podstawowych organizacji partyjnych, działających w obrębie Dzielnicy.

Tematów do ożywionej dyskusji dostarczył wyczerpujący referat polityczny tow. Strzelezyka, oraz referat sprawozdawczy I Sekretarza Dzielnicy, tow. Króla.

24-ech dyskutantów podchwyciło poruszenie przez prelegentów zagadnienia, rozwijające je na tle własnych zakładów pracy i w

skali ogólnokrajowej. Ze słuszną krytyką spotkała się niedocena na przez Komitet Dzielnicy sprawy szkolenia ideologicznego członków partii. Tow. Stefanowicz z ŁK PZPR zwrócił uwagę na zbyt małe osiągnięcia Wydziału Propagandy. Na 3.507 członków dzielnicy tylko 246 zapisało się na kursy partyjne, a faktycznie na te kursy uczęszcza tylko 167.

Stąd też — jak na to zwrócił uwagę tow. Gawiński — wynika zbyt małe zainteresowanie biblioteką literatury marksistowskiej, z której korzysta mała ilość towarzyszy. Słusznie w związku ze sprawą pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego członków partii tow. Angelmen (Zakłady Termotechniczne) mówił o roli wychowawczej prasy partyjnej i zaproponował zorganizowanie na terenie

dzielnicy współzawodnictwa w dziedzinie kolportażu prasy. Tow. Angelmen wezwał do współzawodnictwa organizację partyjną firmy „Reslau”. Współzawodnictwo to objęło organizację partyjną przy 6 zakładach pracy.

Dużo miejsca poświęcono w dyskusji sprawie wpływu i pomocy partii w pracy ZMP. Szczegółowo naświetlił to zagadnienie przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Feliksiak. Stwierdził on, że Dzielnica Górna-Lewa ma nie wielkie osiągnięcia na polu rozwoju organizacji ZMP. Nowy Komitet Dzielnicy powinien specjalną opieką otoczyć młodzież, zajęć się solidnie szkoleniem młodych członków Partii czynnych na terenie ZMP, pomóc im w pracy zawodowej.

Dużą rolę mają tu do spełnienia świetlice fabryczne — za uważał słusznie tow. Wojciechowski. Za mały nacisk kładzie się w pracy świetlicowej na pogłębianie wiedzy i świadomości ideologicznej.

Duże zainteresowanie wywołały na konferencji nowe zadania partii w szkolnictwie. Towarzysze formułowali i wyjaśniali sobie swoje zadania w zakresie działalności Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekunów nad szkołami. Mówił o tym szczególnie przekonywująco tow. Kowalczyk, dotychczasowy I sekretarz Dzielnicy Staromiejskiej. Wezwał on delegatów do

aktywnego udziału w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Komitetów Rodzicielskich, aby nie przeniknęły tam elementy reakcyjne.

Wśród licznych jeszcze wypowiedzi, które poruszały sprawę współpracy ze wsią, kwestię nie dostatecznej aktywności kobiet, o akcji oszczędnościowej.

Niemniej jednak należy stwierdzić, że konferencja wniosła dużo nowego do pracy Dzielnicy i nowo wybrany Komitet Dzielnicy, z tow. tow. Kowalczykiem i Kazurem na czele nie wątpliwie w swoje prace w dużym stopniu czerpać będzie z dorobku Konferencji.

Korespondent fabryczny „Głosu” w PZPB Nr 8

H. Plewińska

Spadek jakości w PZPIG Nr 8

Kto ponosi winę? — Jak zaradzić złu?

W ostatnim okresie, w PZPIG Nr 8 ujawnił się wydatny spadek jakości produkcji. Aby móc jasno wyobrazić sobie sytuację, zajrzyjmy do statystyki. Wynika z niej, że w grudniu 1948 r. osiągnęliśmy 84 proc. prymy, w styczniu zaś bieżącego roku już tylko 70,4 proc., a w lutym zaledwie 59 proc. Spadek, jak widzimy ogromny. Kto ponosi za to winę? Zrozumiałe, że część winy ponoszą tu snowacze, przedalnicy i tkacze, ale nie bez winy jest również kierownictwo fabryki i Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie, która dostarcza nam surowiec w złym gatunku.

Szukając przyczyn spadku jakości produkcji nie możemy pominąć milczenie tych najdrobniejszych, jak na przykład brak na drukarni pary technologicznej

Korespondent fabryczny „Głosu” w PZPIG Nr 8

S. Bocheński

## Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem Spółdzielni Szeroko zakrojona akcja propagandowa OKZZ

Zgodnie z uchwałą Komisji Centralnej Związków Zawodowych wszystkie organizacje związkowe na terenie kraju przystępują w dniach najbliższych do szerokiej akcji, mającej na celu zwerbowanie nowych członków organizacji spółdzielczych. Akcja stanowić będzie dalszy ciąg realizacji hasła, rzuconego już na pierwszym kongresie Związków Zawodowych w r. 1945: Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem Spółdzielni.

Na terenie Łodzi realizacja tego hasła wymagać będzie po ważnych wysiłków ze strony wszystkich ogniw związkowych, Rad Zakładowych i innych organizacji, działających na terenie zakładów pracy, jak Ligi Kobiet, ZMP i inne.

Obecnie ilość członków PSS wynosi 165 tysięcy, w tej liczbie znajduje się jednak duża ilość ludzi, nie będących członkami Związków Zawodowych. Uwzględniając, że Związki Zawodowe na terenie Łodzi liczą 270 tysięcy członków, zadaniem zwiększenia ilości spółdziel-

ców do 200 tysięcy ludzi należy uważać raczej za skromne i należy oczekiwać, że akcja werbunkowa osiągnie pożądaną efekt.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca na terenie łódzkich zakładów pracy odbędą się 400 masowych zebrań, organizowanych przez organizacje związkowe i ognia PSS. Na zebraniach tych wygłoszone będą krótkie referaty, wyjaśniające dotychczasowy dorobek spółdzielczości polskiej w dziedzinie walki o uspołecznienie handlu detalicznego i przystosowanie go do potrzeb konsumenta — człowieka pracy.

Jednocześnie z zebraniem prowadzone będą zapisy na członków spółdzielni; przyjmowane będą deklaracje członkowskie i wpłaty tytułem wpisowego jak również pierwszej raty udziału. Wpłaty te wynoszą po 50 zł wpisowego i po 100 zł na udział dla pracowników przemysłu, zaś po 250 zł dla pracowników instytucji i urzędów.

Jak się dowiadujemy Kom-

Centralna Związków Zawodowych ogłosiła konkurs na zwerbowanie jak największej ilości członków spółdzielni przez Rady Zakładowe i inne ognia związkowe. Dla Rad Zakładowych które wykażą się największymi stosunkiem ilości nowozwerbowanych

### Nasi korespondenci fabryczni piszą:

### PZPB Nr 8 walczą o jakość produkcji

Sprawa podniesienia jakości produkcji jest u nas omawiana kolektywnie przez towarzyszy reprezentujących organizację partyjną, Radę Zakładową i dyrekcję.

Co zrobiliśmy dotąd po tej linii.

Przed wszystkim przeprowadzamy systematycznie zebrania oddziałowych organizacji partyjnych. Również systematycznie odbywają się narady techniczno-wytwórcze z udziałem wszystkich zainteresowanych produkcją. Omawiamy na nich wszyst-

ko to, co przeszkadza nam w produkcji, a więc te błędy, które wynikają z przyczyn technicznych i te, które wynikają z winy mało wykwalifikowanych robotników.

Następnie wiele uwagi poświęćmy zagadnieniu współzawodnictwa pracy kładąc nacisk w jednakowym stopniu i na ilość i na jakość.

Na ostatnim plenarnym posie-

### Spadek jakości w PZPIG Nr 8

Kto ponosi winę? — Jak zaradzić złu?

W ostatnim okresie, w PZPIG Nr 8 ujawnił się wydatny spadek jakości produkcji. Aby móc jasno wyobrazić sobie sytuację, zajrzyjmy do statystyki. Wynika z niej, że w grudniu 1948 r. osiągnęliśmy 84 proc. prymy, w styczniu zaś bieżącego roku już tylko 70,4 proc., a w lutym zaledwie 59 proc. Spadek, jak widzimy ogromny. Kto ponosi za to winę? Zrozumiałe, że część winy ponoszą tu snowacze, przedalnicy i tkacze, ale nie bez winy jest również kierownictwo fabryki i Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie, która dostarcza nam surowiec w złym gatunku.

Szukając przyczyn spadku jakości produkcji nie możemy pominąć milczenie tych najdrobniejszych, jak na przykład brak na drukarni pary technologicznej

Korespondent fabryczny „Głosu” w „Wi-Fa-mie”

## Znaleźliśmy miliony — znajdziemy ich więcej Akcja „0” w Wi-Fa-Mie

Odbyło się w naszych zakładach zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej, na którym dyrektor techniczny, tow. Chmielewski, przedstawił towarzyszący plan oszczędnościowy, jaki nakreśliła administracja fabryki. Zgodnie z tym planem akcja oszczędnościowa ma dać nam 17 milionów złotych oszczędności.

Jak wyglądają poszczególne pozycje tego planu? Wiele oszczędność materiału powinna dać 4.839.000 zł. Racjonalne gospodarowanie energią elektryczną — 500.000 zł. Uplynnienie remanentów w magazynach — 5.800.000 zł.

Towarzysze bardzo gorąco dyskutowali nad planem wnosząc do niego poprawki, wskazując na jeszcze większe niż to przewiduje plan możliwości oszczędzania.

Tow. Wierucki zwrócił uwagę, że przy zastosowaniu nowego pomysłu z piecami odlewniczymi zaoszczędzimy 174 tony koksu rocznie. Tow. Popielski wskazał, iż nie wszyscy robotnicy obchodzą się właściwie z narzędziami z czego wynikają dla fabryki ogromne straty. Tow. Pikała wykazał ile cenne go czasu tracimy przez nieodpowiednie organizowanie miejsca pracy i nieracjonalne wykorzystywanie maszyn. Tow. Ru-

ta wyliczył fakty marnotrawstwa oliwy.

W dalszej dyskusji towarzysze wskazali jeszcze na cały szereg możliwości, które można i trzeba wykorzystać. Widać było, że wszyscy bardzo wzięli sobie do serca sprawę oszczędności na terenie naszych zakładów.

Na zakończenie została uchwalona rezolucja, w której towarzysze zobowiązali się nie tylko walczyć o wykonanie planu oszczędnościowego, ale i przekroczenie go.

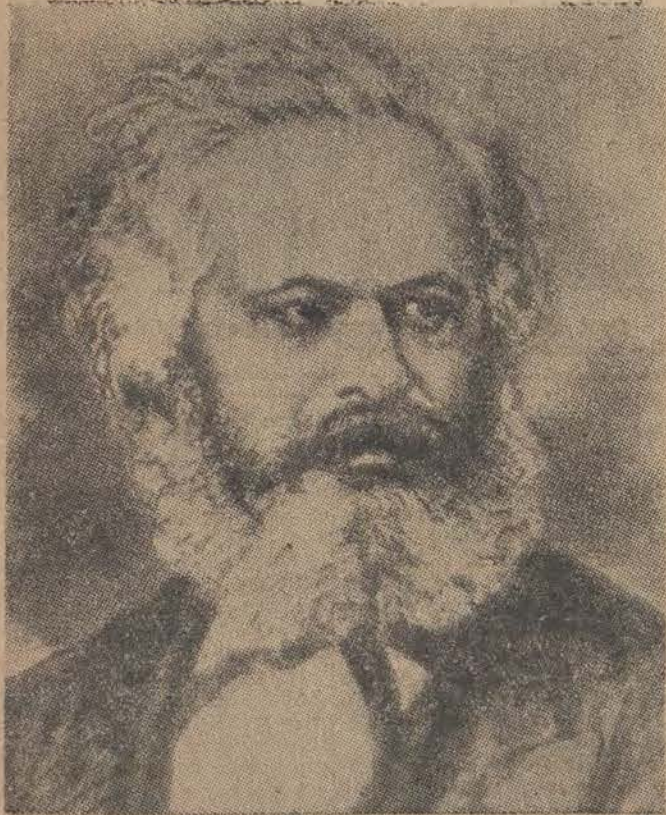
Z. Wieniakowski Korespondent fabryczny „Głosu” w „Wi-Fa-mie”

H. Sarr

# PRÓMYK

## Portret Marksa

„Umarł Marks, czczony, kochany, oplakany przez miliony rewolucyjnych współbojowników — od kopali syberyjskich przez całą Europę i Amerykę aż do Ka-



Kazik często widywał portret Marksa w świetlicy fabrycznej lub partyjnej, gdzie bywał z ojcem. Zawsze, ilekroć spojrzął na portret, coś nieuchwytnego przykuwało jego oczy do pełnej wyrazu twarzy.

Jednego dnia Kazik zauważył na półce z książkami ojca dwa nowiutki, zielone tomy obciagnięte w lśniącą żelatynę. Na grzbietach książek widniały czerwone litery, układające się w znane nazwisko — Karol Marks. Były to „Dzieła wybrane“ Marksa.

Ostrożnie zdjął z półki pierwszy tom. Usiadłszy przy stole, powoli zaczął odwracać kartki. Kartki były nowe, pachnące jeszcze drukarnią. Kazik dotykał ich z wielką ostrożnością.

Na początku książki umieszczony był ten sam portret, który Kazik widział w świetlicy i w partyjnym Komitecie. Z portretu spoglądały na chłopca badawczo mądre oczy. Wysokie czoło nosiło na sobie ślady wielkiej myśli, wielkiego wysiłku.

Kazik słyszał często, że z twarzy człowieka można wyczytać więcej, niż z książki, że można z niej wyczytać myśli, uczucie, wolę człowieka. Nie umiał dokładnie nazwać tego, co wyczytał z portretu, ale nie było to już coś nieuchwytnego, nienazwanego.

— Pewnie to jest jakaś wielka, ogromna mądrość — pomyślał Kazik.

W tej chwili uczył na swym ramieniu dotknięcie twardej, silnej ręki. Był to ojciec.

Ojciec uśmiechnął się do Kazika.

— I ja także — powiedział — gdy byłem w twoim wieku, nie mogłem oderwać oczu od tej twarzy. Później, gdy poznałem dzieła Marksa, gdy dowiedziałem się, co działo się dla nas, robotników, wyczytywałem z tej twarzy wszystkie myśli Marksa, zapisane przez niego w książkach. Portret Marksa stał mi się bliski i znany, bo znałem i najbliższe były dla mnie jego myśli, jego wielkie odkrycia.

Kazik spojrzął na ojca z ciekawością.

— Co wyczytujesz, tato, z portretu? — spytał. — Jakie myśli i jakie odkrycia widzisz tak wyraźnie?

Ojciec pomyślał chwilę i mówił:

— Wiesz pewnie, że sto lat temu umacniała swe panowanie nad światem burżuazja. Burżuazja to kapitaliści: wielcy właściciele fabryk, hut kopalni. Kapitaliści tworzyli fabryki, gdzie zatrudniali robotników, płacąc im głodowe stawki, wyciskując ich i uciskając. Marks i jego współpracownik i przyjaciel Engels często pisali o tragicznym położeniu robotnika. Fabrykanci angielscy opływający we wszelkie dostatki kosztem pracy robotnika wyplacali robotnikom bardzo niskie wynagrodzenie. Płaca robotnicza była za mała na to, by żyć, a za duża, aby umrzeć. Fabrykant różnymi sposobami obcinał jeszcze tę płacę. Robotnik musiał mieszkać w domu fabry-

kanta, musiał kupować w jego sklepie drogie, niepotrzebne lub wręcz szkodliwe artykuły. Robotnicy mieszkali w ohydnych, wilgotnych norach, po dwadzieścia kilka osób sypiało w jednej izbie na ziemi. Ubierali się w stare lachmany, nie znali żadnych rozrywek, książki czy teatru, nie mieli nawet odpoczynku po pracy. Pracowali bowiem 16 — 18 godzin na dobę. Dzieci także musiały pracować. Nie uczyły się one w szkole, nie odywiali się nalczyć, nie były wesołe. Najczęściej pracowały dzieci w przemyśle garncarskim.

Robotnicy i ich dzieci zapadali na ciężkie choroby, śmierć była bardzo częstym gościem w robotniczej rodzinie...

— To straszne... — szepnął Kazik.

— Ale kapitaliści to nie byli tylko ci wielcy fabrykanci — ciągnął dalej ojciec. — W równym stopniu, jak fabrykanci, wyzyskiwali (a w krajach kapitalistycznych wyzyskują) robotnika mniejsi kapitaliści: kupcy, którzy sprze dają robotnikowi towar za wygórowaną cenę, właściciele domów, którzy nie pracują, a z robotnika ściągają za nędzne mieszkanie ostatnie, ciężko zarobione pieniądze; obszarnicy, którzy wyzyskują chłopów podobnie jak robotnika, gąbki właściciele fabryki, huty czy kopalni, kupiec czy właściciel domu.

Mimo ostrych zakazów robotnicy walczyli o poprawę swego bytu przy pomocy strajków i manifestacji. Ale walka robotników nie była zorganizowana, robotnicy przed stu laty nie byli jeszcze tak silni, jak dziś, nie mieli swojej partii, nie wiedzieli jak walczyć. Marks przewodził wówczas pierwszej organizacji robotniczej — „Związek kowi Komunistów“. Wykazał w swoich dziełach, że ustrój kapitalistyczny musi zginąć, a obalić go winni sami robotnicy, że konieczna do tego jest silna, zorganizowana partia robotnicza, która zdolna będzie poprowadzić robotników do walki o nowy ład i sprawiedliwość.

Marks w swoich dziełach, wykazał, że robotnicy muszą sami zburzyć ustrój kapitalistyczny, ustrój krzywdy i wyzysku. Gdy powstały robotnicze partie, przekonywał robotników, że trzeba, aby proletariusze wszystkich krajów zorganizowali silną, międzynarodową organizację i aby wspólnie prowadzili walkę przeciw wszystkim kapitalistom. Taką organizację stworzył Marks w 1864 roku. Była to Pierwsza Międzynarodówka. Kierowała ona walką robotników w myśl nauki Marksa.

O tym wszystkim, Kaziku, myślę, patrząc na portret Marksa. I myślę jeszcze, że nauka Marksa była tą nauką, która nie tylko daje oświecić nowe wiadomości, ale wskazuje, jak należy świat zmienić, żeby było na nim dobrze ludziom pracy: robotnikom i chłopom. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wprowadziła w Polsce ustrój sprawiedliwy. Nie pieniądze i bogactwo będą decydowały o wartości człowieka, ale jego praca, jego

wysiłek w budowie socjalizmu.

Ojciec przerwał. Wydawało się Kazikowi, że ojciec myśli teraz o swoich waiakach z kapitalistami, o swojej pracy nad tym, by wszystko, co na pisał Marks, zapamiętać i stosować na każdym kroku w codziennym życiu, w codziennej pracy i walce.

— Gdy 14 marca 1883 roku Marks, strudzony dziełem, jakiego dokonał, zasnął na zawsze przy swym biurku w skromnym mieszkaniu w Londynie, nauka jego nie zatrzymała się w miejscu. Rozszerzył ją i oparł na nowych doświadczeniach Lenin, genialny przywódca rosyjskich robotników. Lenin wprowadził tę naukę w życie — stworzył państwo socjalistyczne — Związek Radziecki, któremu przewodzi teraz jego współtwórca — Józef Stalin.

Znowu zamyślił się ojciec.

— Tato — odezwał się Kazik — a u nas, w Polsce, jest już socjalizm?

— U nas — odpowiedział ojciec — budujemy fundamenty socjalizmu. Budujemy fundamenty socjalizmu w walce z tymi wszystkimi, którzy chcą powrotu przedwojennych, kapitalistycznych, faszystowskich czasów, wyzysku robotnika i chłopca. Budujemy, walcząc z ludźmi wstecznicstwa, z kapitalistami i obszarnikami, których pozabawiliśmy narzędzia krzywdy i wyzysku — fabryki, kopalnie, huty i banków. Budujemy socjalizm tak, jak wskazywał Marks i Lenin.

Z otwartej książki, z portretu patrzył Marks. Kazikowi wydawało się, że po myślanej, mądrej twarzy spłynął pogodny uśmiech.

Zofia Sliwińska

## Marks wypełnia ankietę



Któregoś dnia Laura i jej starsza siostra Genia, córki Karola Marksa, poprosiły dla zabawy swego ojca, aby odpowiedział na ułożoną przez nie ankietę. Marks bardzo kochał córki i nie odmówił ich prośbie. Po latach ten niezmiernie ciekawy dokument ogłosiła Laura. Nie był on jeszcze nigdy tłumaczony na polski. Oto pytania i odpowiedzi tej dziecięcej ankiety, którą podajemy za „Przekrojem“:

Zaletą, którą najbardziej cenisz:

- w ludziach . . . . . Prostota.
- w mężczyźnie . . . . . Siła.
- w kobiecie . . . . . Słabość.

Twoja charakterystyczna cecha . . . . . Stałość dążeń.

Twoje wyobrażenie o szczęściu . . . . . Walka.

Twoje wyobrażenie o nieszczęściu . . . . . Kapitulacja.

Wada, którą najłatwiej wybaczasz . . . . . Łatwowierność (w stosunku do ludzi).

Wada, która budzi w tobie najwyższą odrazę . . . . . Chwiejność.

Twoje ulubione zajęcie . . . . . Grzebać się w książkach.

Twoi ukochani poeci . . . . . Szekspir, Ajschylis, Goethe.

Twój ulubiony prozaik . . . . . Diderot.

Twój ulubiony bohater . . . . . Spartakus, Kepler.

Twoja bohaterka . . . . . Małgorzata.

Twój ulubiony kwiat . . . . . Laur.

Twój ulubiony kolor . . . . . Czerwonony.

Twoje ulubione imiona . . . . . Laura, Genia.

Twoja ulubiona potrawa . . . . . Ryba.

Twoja ulubiona maksyma . . . . . „Nie co ludzkie nie jest mi obce“.

Twoje hasło . . . . . Poddawaj wszystko w wątpliwość.

Przełożył JAN KOTT

Rysunek A. UNIECHOWSKIEGO



### Zdichowi z Pabianic

Prawdy zawarte w teorii Marksa i Engelsa, w ich nauce nie utraciły nic absolutnie ze swej wartości, odwrotnie — każdy rok, każdy dzień potwierdza na nowo jak wnikliwe i dalekosiężne spojrzenie mieli twórcy naukowego socjalizmu. Na punkt drugi trudno odpowiedzieć w ramach „Promyka“. Nie będę Ci przecież pisał politycznych referatów. Czytaj odpowiednio artykuły w „Głosie Robotniczym“. Z listu twego wnioskuję, że nie będą dla Ciebie za trudne.

### Jerzemu Rutkowskiemu

Drogi chłopcze, ani mi się śniło gniewać się na Ciebie. Jedyny zarzut, jaki miałem pod Twym adresem jest ten, że wstawiasz sobie samemu talent pisarski, którego ja dotyczasz u Ciebie nie widzę. Takie wstawianie sobie talentów — to nie jest rzecz zdrowa ani miła (dla otoczenia — oczywiście). Mówiłem Ci zresztą o tej sprawie kil-

kakrotnie w odpowiedziach na Twe listy. Zadowolony jestem, iż pisujesz do „Świata Młodych“ tylko ciekawym bardzo tych artykułów. W których numerach ukazały się? Wysłałem Ci książkę gwiazdkową. Spóźnienie jest wynikiem nieszczęśliwego przypadku.

### Romce Jacuńskiej

Jak to, Romko, jesteś prezesem Waszej spółdzielni szkolnej i jednocześnie członkiem jej komisji rewizyjnej, tym samym więc kontrolujesz swoją własną działalność? Widzisz, Kochanie, to dobrze, że zajmujesz się pracą społeczną, ale z komisji rewizyjnej musisz ustąpić, zajmowanie bowiem stanowiska prezesa i członka komisji rewizyjnej sprzeczne jest ze statutem spółdzielni. Przypuszczam, że mimo tych uwag pozostaniemy przyjaciółmi. Trudno mi wskazać Ci, Romko, z kim masz korespondować w „Promyku“ — Przeglądając dział „Dzieci

piszą do „Promyka“ — sama raczej uczyni wybór i podaj nazwisko lub pseudonim, a ja prześlę Ci dokładny adres.

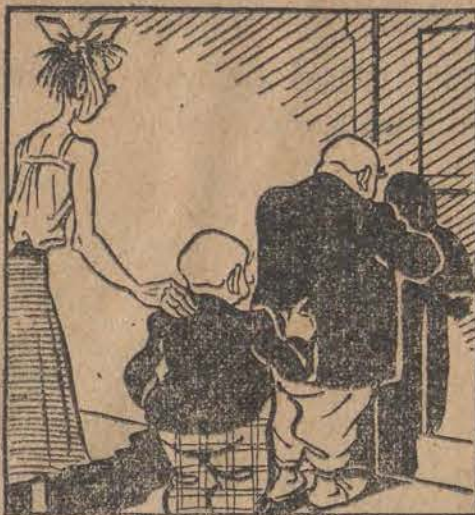
### Czeskowi Biernackiemu

Bardzo mi rad, że wiesz się w szkole i nie opuściłeś dotąd ani jednego dnia. Z tego go, co piszesz wnioskuję, że biblioteka Wasza i świetlica dobrze pracuje. Czy istnieją na Waszym terenie organizacje harcarskie? Pozdrawiam Cię serdecznie.

### Jankowi Jedynakowi

Kochasz muzykę Janku, a nie masz środków, aby opłacić szkołę muzyczną. Myślę, że miejscowy Komitet Samopomocy Chłopskiej powinien Ci pomóc uzyskać w Ludowym Instytucie Muzycznym bezpłatną naukę, albo przynajmniej dużą zniżkę w opłacie.

PRZYGODY WICKA I WACKA



RESTAURATOR: — No, całe szczęście, że nie tylko myśmy uciekli, ale i złodziej! Zobaczymy jednak, czy czego nie ukradł...  
WICEK: — Pst!.. Uwaga!..



RESTAURATOR: — W porządku! Tu mamy mięso pokątnie nabyte...  
WICEK: — O rany! Skład w lokalu mieszkalnym!..  
WACEK: — I nielegalne mięso!..



WICEK: — Wykryliśmy!..  
RESTAURATOR: — O do stu zalanych gości! To wy nie jesteście wami? Tylko przebrani? Ha zbrodniarze! Gdzie mój sztucer!..



WACEK: — Nasza kariera w tej knajpie już się skończyła!  
WICEK: — Wiadomo, że nie mamy tam po co wracać! Ale nielegalne mięso wykryliśmy!

Pod ostrym kątem

Niepotrzebna strata czasu i pieniędzy

Polskie Radio rozesłało do abonentów specjalne formularze, które w terminie 14-dniowym mieli wypełnić wszyscy, starający się o ulgową opłatę dla świata pracy.

Wypełniony i potwierdzony przez administratora formularz należy przesłać Polskiemu Radiu obowiązkowo listem poleconym. List polecony jest droższy o 20 złotych od zwykłego, a poza tym nadanie go pochłania wiele czasu. Trzeba się zwinąć z pracy, wyskoczyć na pocztę i tam zbalansować przynajmniej kilka minut, co w sumie z drogą w tę i z powrotem zabiera już prawie godzinę czasu.

Czemu Polskie Radio naraża swych abonentów na niepotrzebną stratę czasu i pieniędzy? Czy formularze nie można byłoby wysłać zwykłym listem, wrzuconym do skrzynki pocztowej? Przecież ważniejsze jeszcze dokumenty wysyła się tą drogą.

Uważamy, że pociągnięcie to w dobre oszczędności i walki z marnotrawstwem nie jest zbyt fortunne!

Odnaczone pracownice przemysłu odzieżowego

Wczoraj odbyła się uroczystość odznaczenia Krzyżem Zasługi premiami i listami pochwalnymi zasłużonych pracowniczek Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, połączona z uroczystym programem artystycznym pod nazwą „Podwieczorek bez mikrofonu”.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała kierowniczka Wydziału Kult.-Oświatowego ob. Zofia Kamińska. Odnaczenia po 5.000 zł. i listy pochwalne otrzymały: prze wodnicząca Ligi Kobiet przy CZPO ob. Augustyniakowa Irena, referentka działu personalnego ob. Masternak Maria — 3.000 zł. i list pochwalny ob. Władysława Kozłowska, sekretarka Oddziału Prawnego — 2.000 zł. i list pochwalny telefonistka ob. Cieślak Urszula.

Listami pochwalnymi odznaczone zostały pracowniczki: ob. ob. Krystyna Lipińska, Czesława Kasperska i Henryka Kubinek.

Nowe ceny w pralniach chemicznych

Obowiązujący od maja 1947 roku cennik dla pralni chemicznych został zmieniony przez Komisję Cennikową. Od dnia dzisiejszego obowiązują nowe stawki, i tak: odświeżenie palla męskiego kosztuje 1,040 zł., ubrania — 1,100 zł., płaszcza damskiego — 870, munduru szkolnego — 450, kołdry — 1,320, koszuli męskiej — 83 zł.

Trochę słońca!..

Przed małym domkiem wygrzewa się na słońcu stary statuszek, a przy nim bawi się jego wnuczek. W pewnej chwili podchodzi do malca jakaś pani i pyta:

— Powiedz mi, chłopcze, kim jest ten stary szek, który tam siedzi?...  
— To jest nasz dziadek!..  
— Ile on ma lat?..

Malczek namyślał się chwilę i odpowiada:  
— Tego nie wiem, ale my go znamy już kwadrans czasu!..

Frajerkiewicz ogląda z żoną różne rarytasy u antykwariusza.

— Ta waza pochodzi jeszcze z rzymskich czasów... — wyjaśnia antykwaryusz. — Ona kosztuje 20.000 złotych!

— Dwadzieścia tysięcy? — chwytła się za głowę Frajerkiewicz. — Jak ci ludzie władzy mogli płacić takie sumy?

Po oczyszczeniu dróg

Dowóz żywności

uległ znacznej poprawie. — Ryby wagonami nadchodzą do Łodzi. — Obniżka cen nabiału. — Od dziś wyborowy chleb

Po pokonaniu trudności komunikacyjnych, spowodowanych ostatnimi zamieciaми śnieżnymi, sytuacja aprowizacyjna Łodzi uległa poprawie. Dowóz żywności do miasta zwiększył się wydatnie, co odbiło się momentalnie na cenach, które wyraźnie wykazują tendencję zniżkową.

Na targowiskach łódzkich pojawiło się wczoraj wyjątkowo dużo towaru, a zwłaszcza nabiału. Jaja, które jeszcze w ubiegłym tygodniu sprzedawano po 320—330 złotych mendel, wczoraj można było nabywać po 270—280 złotych. Staniąły także inne artykuły żywnościowe dowożone ze wsi do miasta.

Jeszcze tańsze są jaja w sklepach spółdzielczych PSS-u, w PDT oraz w sklepach Państwowej Centrali Handlowej. Po ostatniej obniżce sprzedawano je po 19 zł. sztuka, od dziś — po 18 złotych, przy czym każda sztuka jest gwarantowanej świeżości i jakości.

Inicjatywa prywatna zmuszona była ob-

niżyć ceny wobec tej konkurencji ze strony handlu uspołecznionego. Na wystawach sklepów ukazały się kartki, zawiadamiające, że jaja kosztują już po 20 złotych. Przed kilku dniami w prywatnym sklepie nie można było otrzymać ich taniej jak po 23—25 złotych.

Centrala Rybna sprowadziła do Łodzi olbrzymie ilości ryb najrozmaitszych gatunków. W ubiegłą sobotę nadszedł z Olsztyna transport leszcza, a wczoraj 3 wagony dorsza świeżego, który sprzedawany jest w sklepach po 100 zł. (z głowy) i 120 zł. (bez głowy) za kilogram.

Jednocześnie w dniu wczorajszym otrzymaliśmy 1.200 kg. ryb słodkowodnych, a mianowicie sandacza, średnicy i drobni- cy, jak również 3.600 kg. ryby wędzonej.

Leszcz w sprzedaży detalicznej kosztuje 150 zł. kg., sandacz 325 zł. (II gat.) i 370 zł. (I gat.), średnica — 100 zł., drobnica — 77 zł.

Wszystko to rozproszono między 6 sklepów Centrali Rybnej, 15 sklepów PSS-u, 10 sklepów prywatnych i PDT.

Ryby cieszą się wielkim powodzeniem. W mgnieniu oka rozebrano kilkaset kilogramów karpia który również znajdował się w tych transportach. Pozostałe ryby czekają w basenach na nabywców. Stołówki przyfabryczne, jadalnie powszechne, oraz stołówki w szpitalach mogą nabywać ryby hurtowo po cenie niższej o 20—30 procent. Zamówienia należy zgłaszać do Centrali Rybnej przy ul. Naf-towej 1.

Centrala przygotowała również odpowiednie ilości ryb na zaspokojenie apetytów ludności okolicznych miast i miasteczek. Ponieważ warunki atmosferyczne są zupełnie dobre połowy przebiegają doskonale i jak sygnalizują z Wybrzeża należy oczekiwać w tych dniach nadejścia dalszych transportów.

Dziś pojawił się na rynku chleb wyborowy z mąki 50-procentowej, którego cenę ustalono na 51 złotych kg. Dotychczasowe gatunki chleba żytniego z mąki 65, 82 i 97-procentowej będą wypiekane nadal po dotychczasowych cenach, podobnie jak wszystkie gatunki pieczywa pszenne-go. (s)

ZOO okryło się żałobą

Padła lwica „Bona”

Przyczyną śmierci — komplikacje poporodowe

Wyraźny pech prześladowa ZOO. Dopiero niedawno padła pantera, którą powaliła przewlekła choroba zęba, gdy Ogród Zoologiczny znowu okrył się żałobą. Wczoraj zdechła brwiem lwica „Bona”, jeden z najładniejszych okazów zwierzyny łódzkiej.

Lwica ta przyszła na świat w Łodzi przed dwoma laty. Matka jej nadal przebywa w ZOO łódzkim, zaś ojciec w poznańskim Ogródku Zoologicznym, który

otrzymał pięknego lwa w подарunku od naszego miasta.

„Bona” miała zostać matką. Przed paru tygodniami nastąpił poród, jednak lwiątko przyszło martwe na świat. Po porodzie wywiązały się komplikacje. Lwica za-padła poważnie na zdrowiu. Mimo troskliwej opieki kilku lekarzy nie udało się jej utrzymać przy życiu.

W dniu dzisiejszym na terenie ZOO odbędzie się sekcja zwłok, która wykaże bezpośrednią przyczynę śmierci lwicy. (k)

Pomoc dla matki i dziecka

900 tysięcy wyprawek dla niemowląt

Powszechnie zrozumiałą jest troska, jaką nasze władze otaczają matki i najmłodszą dźwiatwę. Zarówno władze zdrowia publicznego jak i opieki społecznej dokładają maksymalnych starań, aby przede wszystkim przyjść z pomocą młodym matkom i ich dzieciom.

Jak wiadomo, decyzją rządu zostaje obecnie wydatnie rozszerzona w kraju t. zw. akcja wyprawkowa. Każde nowonarodzone dziecko otrzymuje bezpłatnie wyprawkę na koszt państwa. W tych dniach otrzymaliśmy od Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom przy ONZ

(„Unicef”) kilkadziesiąt ton bawełny przeznaczonej na wyrób wyprawek. S/S „Louise Lykes” transport ten już wyładował w Gdyni. Bawełna starczy na 400 tys. wyprawek w pierwszym półroczu rb. W następnym półroczu wyprodukujemy i rozprawimy dodatkowo pół miliona wyprawek dla niemowląt.

Należy zaznaczyć, że organizacja „Unicef” niezależnie od tego zaopatruje polskie dzieci i matki w mleko, tłuszcz, tran, streptomycynę i penicylinę, oraz popiera finansowo akcję przeciwgruźliczą BCG. (c)

Echa katastrofy kolejowej

Dyżurny ruchu skazany na 3 lata więzienia

Wojskowy Sąd PKP rozpatrywał w Łodzi sprawę, będącą echem katastrofy kolejowej w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadli dyżurny ruchu Andrzej Godowski, nastawniczy Pietrzak, zawiadowca Stefan Kozłowski i jego zastępca Marian Lul. Głównym winowajcą był Godowski, który niewłaściwym przedstawieniem zwrotnicy spowodował wykołajenie pociągu. Skutkiem tego 7 wagonów zostało uszkodzonych a kilku-

nastu pasażerów odniosło rany. Straty PKP wyniosły 1.600.000 złotych.

Pozostali oskarżeni odpowiadali za niesprawdzenie czynności dyżurnych ruchu, nastawniczych i zwrotniczych.

Sąd uwzględniając dotychczasową nie-naganną przeszłość oskarżonych skazał: Godowskiego na 3 lata więzienia, Pietrzaka na 1 rok z zawieszeniem, Kozłowskiego — na 1 rok i 8 miesięcy oraz Lulę — na 1 rok więzienia. (p)

Z notatnika reportera

W czasie manewrowania wozów w zajezdni tramwajowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 25-letni pracownik MZK Zygmunt Kowalczyk, zam. przy ul. Łagiewnickiej 105. Kowalczyk doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz złamań lewej kości przedramienia. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala św. Józefa.

W mieszkaniu przy ul. Miłkowskiej 47 popełnił samobójstwo przez powieszenie się niejaki Zygmunt Łatkowski. Przyczyną desperackiego kroku nie ustalono.

# Azja budzi się!... Piłkarze rozpoczynają boje ligowe



Następnego dnia powierzono eskadrze Krzyckiego nowe zadanie. Należało zbombardować silną bazę japońską na Formozie. Lotnicy natychmiast rozbiegli się do samolotów i po chwili znaleźli się w powietrzu.



Mimo zacieklej obrony przeciwlotniczej wroga, Krzycki i jego eskadra wypełnili swoje zadanie. Jednakże nasz bohater otrzymał w czasie walki serię strzałów, i motor bombowca zaczął szwankować.



Porucznik czuł, że daleko nie pociągnie. Dał znać swym towarzyszom, aby na niego nie czekali i powoli leciał do bazy. Nagle warkot urwał się i samolot runął w czarną toń morza.

## Skład Legii na mecz z Szombierkami

Kierownictwo sekcji warszawskiej Legii ustaliło na najbliższy mecz z „Szombierkami” następujący skład: Skromny, Waksman, Knys, Dzieciolowski (Milczanowski), Szafarski, Mordarski Górski, Oprych, Wilczyński, Skoczek.

## ŁKS Włókniarz i PTC grają u siebie, Widzew musi odbyć podróż do Siedlec. — Pierwsze mecze ligi bokserskiej

Zaludnią się hale i boiska piłkarskie w nadchodzącą niedzielę, bowiem 20 marca jest datą rozpoczęcia spotkań pierwszej ligi bokserskiej oraz mistrzostw ligowych.

W jednym terminie ukażą się na boiskach drużyny klasy państwowej i drugiej ligi piłkarskiej, która, jak wiadomo, rozgrywać będzie mistrzostwa w dwóch grupach. Wystąpią też w ringu zespoły pięściarskie, by w szeregu walk zadecydować, któremu z nich przypadnie zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie.

Kalendarzyk spotkań drużyn klasy państwowej przewiduje w nadchodzącą niedzielę następujące mecze:

Cracovia—Lechia, Polonia (Warszawa)

— Warta, ZZK (Poznań) — AKS, Ruch — Polonia (Bytom), ŁKS, Włókniarz — Wisła — Gwardia i Szombierki — Legia.

W drugiej lidze w grupie północnej odbędą się następujące spotkania:

PTC — Pomorzanie, Ognisko (Siedlce) — Widzew, Ostrovia — Lublinianka, Radomiak — Bzura i Garbarnia — Gwardia (Szczecin).

W grupie południowej dalsza seria meczy:

Baidon — Polonia (Świdnica), Naprzód (Lipiny) — Gwardia (Kielce), Rymer — Skra (Częstochowa), Tarnovia — Chełmek i Pafawag — Polonia (Przemyśl).

A teraz bokserzy. Kalendarzyk jest mniej obfity, bo przecież pierwsza liga

bokserska Warszawy — Łódź — 6 klubów. Tutaj mistrzostwa odbędą się tylko w jednej rundzie (bez rewanżowych spotkań) i w każdym terminie odbędą się po trzy mecze. Bokserzy zakończą mistrzostwa 15 maja. W niedzielę przewidziane są następujące mecze.

Gedania — Batory, Zryw (Łódź) — Gwardia (Warszawa) i Zjednoczenie — Gwardia (Gdańsk).

Jak widzimy, czynne będą wszystkie zespoły łódzkie zaliczone do klasy państwowej oraz drugiej ligi piłkarskiej i ligi bokserskiej.

ŁKS Włókniarz gra w niedzielę na własnym terenie z krakowską Wisłą, PTC, korzystając z przywileju własnego boiska, zmierzy się z Pomorzaniem, natomiast Widzew musi pofatygować się aż do Siedlec, tam bowiem wypadnie mu wypróbować swe siły w pierwszym meczu mistrzowskim.

Dużo szczęścia mieli przy losowaniu pięściarzy Zryw, gdyż z pięciu oczekujących ich meczów trzy rozegrają w Łodzi a tylko dwa na wyjazdach.

## Pierwsze zebranie zarządu ŁKS Włókniarza

Zarząd Klubu „ŁKS — Włókniarz” zawiadomił, że w dniu 15.III.49 r. o godz. 18 w nowym lokalu klubu przy ul. Kilińskiego 177 (świetlica PZPB Nr 3) odbędzie się pierwsze Plenarne Posiedzenie Zarządu Klubu na które winni przybyć członkowie Zarządu, Kierownicy Sekcji, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński wybrany na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu klubu w dniu 12 bm.

## CSR - Polska 422,5:406,6 w meczu gimnastycznym

Międzynarodowe zawody w gimnastyce kobiecej Czechosłowacja — Polska zakończyły się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej w stosunku 422,5:406,6.

## Remis i zwycięstwo hokeistów CSR w meczach ze Szwecją

W międzynarodowym spotkaniu hokejowym, rozegranym w Pradze, Czechosłowacja zremisowała ze Szwecją w stosunku 6:6 (0:2;2;2;4:2). Wyrównując bramkę zdobył Czesi na 4 min. przed końcem meczu.

W rewanżowym spotkaniu Czechosłowacja pokonała Szwecję w stosunku 3:2 (1:1, 1:1, 1:0). Bramki dla CSR zdobyli: Zabrodsky — 2 i Rozinak, — dla Szwecji — Enquist i Johanson.

W dotychczasowych spotkaniach Czechosłowacja — Szwecja hokeiści CSR wygrali 11, przegrali 10 i zremisowali 3 mecze.

## O puchar im. Kusocińskiego

Walne zebranie PZLA wręczyło złotą odznakę Wajsońnie

W Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Na wstępie obrad odczytano sprawozdanie zarządu z dotychczasowych prac Związku. Omówiono m. in. przygotowania zawodników do Olimpiady i Bałkaniady oraz pobyt lekkoatletów radzieckich w Polsce, podkreślając wielkie korzyści jakie sportowcy polscy osiągnęli z kontaktu z doświadczeniymi zawodnikami radzieckimi.

Z bogatego kalendarza imprez na sezon bieżący wymienić należy wprowadzenie po raz 1-y zawodów o puchar im. śp. J. Kusocińskiego. W zawodach o puchar walczyć będą systemem każdy z każdym reprezentacje Polski północnej, południowej, zachodniej i środkowej.

Następnie wręczono odznaki honorowe PZLA. Odznaki złote otrzymali: wielokrotna reprezentantka Polski Jadwiga Wajs-Marcinkiewicz, Czesław Forys i prof. Paruszewski. 10 odznak srebrnych wręczono działaczom z poszczególnych okręgów.

W obradach wzięli udział przedstawiciele 11-u

okręgów ŁA (zabrakło przedstawicieli OZLA kieleckiego, białostockiego i olsztyńskiego).

Na walnym zebraniu obecni byli po raz pierwszy delegaci zawodników m. in. Adamczyk i Łomowski. Ten ostatni wybrany został do prezydium zebrania. Delegatem GUKF był ppłk. Czarnik.

Po udzieleniu absolutorium przez aklamację ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — Czesław Forys, I wiceprezes organizacyjny dyrektor Askanas, II wiceprezes sportowy Boski, III wiceprezes W. Forys, sekretarz — Matzke, skarbnik — Moskwa, gospodarz Czółkowski, komisja sportowa: Rozwadowska, Christensenowa, Mąkaiewicz, Paruszewski Gąssowski, Gronowski, (2 miejsca zarezerwowano dla pionów wojska i młodzieży), komisja organizacyjna: mjr Gedgowd, Sośnicki, Aluchna, Komisja sędziowska: Sienkiewicz i Oldak, lekarz dr Müller, ref. pras. redaktor Weiss, komisja rewizyjna: Glinka Szlachciak, Władysław Kuchar, Kostrzyca.

## Pierwsze mistrzostwa juniorów

ŁKS Włókniarz pokonał w tenisie stołowym Kalisz

W ub. tygodniu odbyła się uroczystość otwarcia Pierwszych Mistrzostw Okr. Łódź.

Otwarcia dokonał prezes ŁOZTS ob. Orszulak — Czesław który zachęcił młodzież do ambitnej i wytrwałej walki o palmę pierwszeństwa, by w przyszłości zastąpił godnie swych starszych kolegów.

Do mistrzostw zgłoszono 82 zawodników z 17 klubów.

Ze względu na dużą ilość zgłoszonych zawodników odbywały się w kilku salach. Zakończenie pierwszej rundy nastąpi w końcu tygodnia.

Pierwszych pięciu juniorów wyjedzie na Mistrzostwa Polski do Radomia, które odbędą się w dniach 2 i 3 kwietnia br.

W Kaliszu odbyły się towarzyskie zawody w tenisa stołowego pomiędzy drużynami ŁKS Włókniarz — Wł. Zw. KS. Włókniarz-Kalisz, które zakończyły się zwycięstwem Łódzian 5-4.

Drużyny wystąpiły w składzie: Włókniarz — (Kalisz): Wolny, Kołton, Stabno. ŁKS Włókniarz: Krzysik, Grzelczyk i junior Jakóbczak.

Jakóbczak wystąpił po raz pierwszy przeciwko drużynie zamiejscowej. Pomimo, że przegrał wszystkie spotkania dobrze się zapowiada na przyszłość.

Punkty dla ŁKS-Włókniarz zdobyli: Grzelczyk 3 i Krzysik 2 dla Włókniarz — Kalisz: Kołton 2, Wolny 1, Stabno 1.

Najpiękniejsze spotkanie dnia było: Krzysik Wolny, które wygrał Krzysik.

ANDRZEJ ZAWSKI



25)

Ci, którzy twierdzili, że Tychwicz na stare lata zwirował (i to właśnie na punkcie swojej żony) mieli rację.

On, który słynął ze skąpstwa, który o parę groszy mógł klócić się ze swoimi robotnikami, jak ostatnia przekupka, który był chory, jeśli nie udało mu się urwać choćby kawałka przy wypłacie, teraz — dla tej jedynej, ukochanej — stał się nie tylko hojny, ale wręcz rozrzutny.

Był na tyle trzeźwy, iż rozumiał, że młoda jego żona nie może go już kochać ani za jego urodę, ani za kończące się już niestety, żalosne szczątki temperamentu — że utrzyma ją przy sobie tylko wtedy, jeśli będzie dla niej bardzo dobry i bardzo szczodry.

Z chorobliwą wręcz czułością spełniał każdy jej kaprys. Tylko na jednym punkcie był bardzo twardy: nie chciał, aby by trzymała psy, chociaż Felicja bardzo je lubiła.

— Nie mógłbym patrzeć, jak w mojej obecności jesteś czuła i gładzisz kogo innego, chociażby to był tylko pies! — dowodził zazdrośnie. — Zresztą, skoro

tak bardzo lubisz psy, to masz mnie: będę ci służył jak najwierniejszy pies!

Lecz jeśli na punkcie psa był nieubłagany i nie chciał go jej kupić, pod innymi względami miał niesłychanie szeroki gest i z oczu wyczytywał każde jej pragnienie.

Felicja lubi się ładnie ubrać? Niech więc Felicja ma to, czego sobie życzy.

Buduar pięknej pani w krótkim czasie zamienił się w magazyn futer, kapeluszy, sukien i trzewików, a kapryśna pani przesiaduje całe dni u krawców i modniarek.

— To dobrze! — uśmiecha się po cichu Tychwicz — wole, żeby moja żona spędzała czas u krawców i kuśnierzy, niż w garsonierach młodych panów...

I bez protestu płaci fantastyczne wręcz rachunki...

Felicja kocha się w biżuterii? To już jest trochę bardziej rujnująca pasja, ale ostatecznie stać go na to, ażeby obsypać ją perłami i brylantami.

— Bo za te zimne brylanty zatrzymam

przy sobie brylanty najpiękniejsze: jej oczy! — stary kutwa, którego nieczułe dotychczas serce przestrzeliła strzała Amora, rozumie jak poeta i w uwielbieniu całuje palce żony, na których jarzą się chłodne blaski martwych kamieni.

Felicja lubuje się w autach? Trudno, niech ma, czego chce!

On sam, chociaż miał starą, straszliwie odrapaną „Citroenkę”, ażeby zaoszczędzić na benzynie, chodził zazwyczaj piechotą, ale rozumiał dobrze, że tak wytworna dama, jak jego żona, może mieć inne wymagania.

Po błękitnym „Packardzie” kupił jej jaśniejsze „Buick”. Kiedy znużyła jej się „Alfa Romeo” ofiarował jej najbardziej wytwornego o cudownych opływowych liniach „Rollce Roysa”.

— Wole, żeby żona moja zmieniała co kwartał samochody niż kochanków — ukuł aforyzm, którym służył sobie po tem gorącz, wynikającą z konieczności podejmowania w banku coraz to nowych sum...

A wędrowki jego do banku stawały się coraz częstsze. Tychwicz był człowiekiem bogatym, ale rozrzutność jego żony rujnowałaby nawet amerykańskie go milionera.

Cóż z tego, że wprowadzając w fabryce drakońskie wręcz oszczędności, że obrywając robotnikom, co się dało, zdobywał pewną nadwyżkę! I to, co zaoszczędził teraz w fabryce i żelazne jego rezerwy, spoczywające w banku,

przepływały jak woda przez białe paluszki pięknej Felicji.

Było ogólną tajemnicą, że jeśli tak dał jej półdzie, Józef Tychwicz zbankrutuje. Rozumiał to on sam i w tych godzinach, kiedy piękna jego żona w „Salone de beaute” poddawała się zabiegom konserwującym jej urodę, albo konferowała z krawcowymi, stary fabrykant siedząc w swoim fabrycznym kantorze, szukał rozpaczliwie sposobów, dzięki którym mógłby się dalej trzymać na fali. Bo rozumiał: stracił fabrykę znacząco tyle, co stracił Felicję, on zaś ostatecznie mógłby żyć bez fabryki, ale bez Felicji nigdy!

Postanowił przeprowadzić w swojej fabryce pewne poważniejsze reorganizacje i w tym też celu — ażeby oprzeć się na ludziach pewnych i uczciwych — ściągnął z powrotem do kraju swojego siostrzeńca, Leszka, który zanim pojechał do Afryki, by szukać tam złotego runa przygód, przez jakiś czas pracował już u niego.

Strzelmiński, który ongiś zetknął się z Felicją (raz nawet tańczył z nią bardzo wiele na jakimś balu, a odwożąc do domu wyciskał i wycalował w ucie) nigdy nie przypuszczał, że panna ta kiedyś wejdzie do jego rodziny, że stanie się nawet... Jego ciotka. Niekoniecznie pochwałał wybór swego wuja, ale nie dawał tego poznać po sobie, odnosząc się do swojej „ciotki” z wersalską uprzejmością.

(D.c.n.)